

# Smutny, Rosa (prod. 101 Decybeli)

byłem wolny jak ptak  
ile spadło dziś gwiazd na niebie?  
jeżeli stłamszę znów swój strach – to wezwę ciebie  
nim wiatr rozrzuci twój brak gdzieś po szczytach skał  
wsiąknę w ziemię  
samotność to najgorsza z kar  
najcięższe brzemie

spowalням puls, już się gubię teraz  
nie mogę znaleźć prostych słów kiedy znów rozbierasz  
cały mój świat na pół  
nie chcę się otwierać  
zdrapuję rosę z twoich snów a potem umieram

rozbierz mi na części zły świat  
wyspowiadam się ostatni raz  
morfina zdusi w żyłach ten zew  
znów rozpływam się w tych żyłach jak tlen  
(chyba taki był plan)  
rozbierz mi na części zły świat  
wyspowiadam się ostatni raz  
morfina zdusi w żyłach ten zew  
znów rozpływam się w tych żyłach jak tlen  
(chyba taki był plan)

znów wczuwam się w smak chwili  
to tylko twój stan Filip  
zgubiłem się w snach i czuję więcej  
przyszłość krąży jak wampiry  
zapchane przez piach żyły  
potęgują strach w pustym mieście  
czas gnije w zdjęciach  
wezmę nie w objęcia, gdy przyjdzie kres mych walk  
tak bałem się, że zdechnę sam  
chcą tylko ciebie

spowalням puls, już się gubię teraz  
nie mogę znaleźć prostych słów kiedy znów rozbierasz  
cały mój świat na pół  
nie chcę się otwierać  
zdrapuję rosę z twoich snów a potem umieram

rozbierz mi na części zły świat  
wyspowiadam się ostatni raz  
morfina zdusi w żyłach ten zew  
znów rozpływam się w tych żyłach jak tlen  
(chyba taki był plan)  
rozbierz mi na części zły świat  
wyspowiadam się ostatni raz  
morfina zdusi w żyłach ten zew  
znów rozpływam się w tych żyłach jak tlen  
(chyba taki był plan)